



BIULETYN 34.

TREŚĆ: Głosy o Piłsudskim. — Mowy pułkownika Bolesława Roji. — Adres kadry do Piłsudskiego. — Z Kolna. — Od Wydziału Prasowego C. K. N.

Głosy o Piłsudskim. Przed niedawnym czasem kolportowano po Warszawie uporeczywie pogłoskę, że istotnym powodem ustąpienia Piłsudskiego było niezadowolenie Niemców z jego niesłużbistego zachowania się. „Strażnica“, organ Ligi Państwowości Polskiej, pomieszczała nawet obszernie, szczegółowo motywowane artykuły, w których starano się dowieść w sposób bezmała naukowy, że tak być musiało, bo Niemcy, których siła i wartość stoją na poczuciu karności, nie zniosą, nie zrozumieją nawet jej braku u innych. Były czasy, tak niedawne czasy, kiedy cenzura skreślała każdą wzmiankę o komendancie.

Dziś półurzędowy organ niemiecki „Deutsche Warschauer Zeitung“ pisze (d. 13.XI b. r.): „Manifest, który dał Polakom ustanowienie samodzielnego państwa polskiego i dziedzicznej monarchii, zapowiada też utworzenie armii polskiej, w której żyć ma wspomnienie dzielnych współbojowników polskich w tej wojnie. To uroczyste przyrzeczenie jest ukoronowaniem dzieła żywota polskiego-patryoty, który od dwudziestu kilku lat nieprzerwanie pracował nad utworzeniem polskiej siły zbrojnej. Józef Piłsudski, tak się zwie ten patryota, musi być uważany za twórcę polskich Legionów. Jego niezamordowana praca dla ojczyzny zasługuje w tych dniach narodowego zapału Polaków na bliższe oświetlenie... Choćby nie wiedzieć jak jasno zaświeciła w tych dniach sława polskich żołnierzy, nigdy nie wolno zapomnieć o jej ojcu, Józefie Piłsudskim, którego cel życia ma się teraz ostatecznie spełnić“.

Głos ten mówi sam za siebie dość mocno. Jakikolwiek byłyby intencje autora, czy inspiratora tego artykułu, wypływa z niego dość chyba już jasno to jedno, że nie wolno oświetlać konfliktu między Piłsudskim a komendami armii państw centralnych, jako służbowego zajścia, że tak sprawę stawiać może albo zupełnie zła wiara albo doszczętne ubóstwo umysłowe.

Znaczenie Piłsudskiego w stosunku do Polski i do państw centralnych, Piłsudskiego, jako obiektywnej wartości, której pominąć nie można, ustala mała broszurka, wydana przez jedną z umiarkowanych grup politycznych warszawskich. Poprzestaniemy na zacytowaniu z niej kilku ustępów.

Młodzież i szerokie warstwy ludności, pisze autor, oświadczają: „mamy bezwzględną ufność w Piłsudskim, jemu zostawiamy decyzję o tem, na jakich warunkach naród polski może tworzyć armię w przymierzu z państwami centralnemi. Organizacya wojska, w której udział weźmie Piłsudski, da nam gwarancję, iż leży ona w interesie Polski. Usuwanie zaś Piłsudskiego od wojska polskiego budzi w nas obawę, iż chodzi tu o skrzywdzenie naszego narodu“.

„Tak mówią ludzie, którzy są gotowi w pierwszej linii wyruszyć do szeregów. Ten zaś, kto daje dobrowolnie swe życie, ma prawo stawiać tego rodzaju warunki“.

„W państwie polskiem musi się znaleźć miejsce dla Piłsudskiego w komendzie armii lub urzędzie. — Brak jego budziłby najszkodliwsze przypuszczenia, byłby stałem źródłem niepewności. Byłby słabością“.

W interesie sprawy życzyłyby sobie należało, żeby to przeświadczenie jak najszybciej ogarnęło cały ogół polski. Żeby zaprzestano traktować sprawę Piłsudskiego, jako sprawę osobistą, rozumiano natomiast, że bezwzględnego zaufania, jakie najszersze warstwy w nim pokładają, lekceważyć i pokrywać nie można.

Mowy pułkownika Bolesława Roji, komendanta 4 pułku, wygłoszone w Krakowie dn. 5 listopada na zebraniu żołnierskiem w Gospodzie Legionów i dn. 5 listopada w hotelu Saskim na ucztę koleżeńską ku czci komendanta Józefa Piłsudskiego.

I.

Zebraliśmy się tu w ścisłym kole żołnierskiem, nie dla manifestacyi, których nam nie potrzeba, ani dla mów pochwalnych, których nie lubimy, ale tylko dlatego, aby w tym tak doniosłym dla nas wszystkich dniu razem być i razem się cieszyć.

Radość żołnierzy polskich wobec manifestu dwu cesarzy, godzących się na niepodległą Polskę i na polską armię, będącą najlepszą gwarancją niepodległości, jest uzasadnioną.

Cieszymy się, że nasze krwawe ofiary nie były daremne, a fakt dnia dzisiejszego jest dla nas, żołnierzy, powodem do dalszych krwawych ofiar w polu i poświęcenia się aż do ostatka dla niepodległości.

Radość żołnierzy i oficerów Legionów, zebranych przypadkowo w prastarej stolicy Polski, jest tem gorętszą, że mamy między sobą twórcę Legionów i inicjatora polskiego ruchu zbrojnego, który położył fundament dla stworzenia armii polskiej, będącej, jak to już raz powiedziałem i co chętnie powtarzam, najpewniejszą gwarancją niepodległości.

Mamy pośród siebie komendanta Piłsudskiego, którego każdy krok aż do dnia dzisiejszego był roztroptym, uzasadnionym, zdrowym czynem dla naszego wspólnego dobra, dla uzyskania niepodległości, co pociąga za sobą odzyskanie godności narodowej i dobrobytu materyalnego.

Nie mam prawa do tych świętości, czuję jednak, że gdy wzniesiemy okrzyk na cześć Polski, to cała ojczyzna nasza i stare mury Krakowa i świętości grobów wawelskich, a w grobach wielcy żołnierze polscy chętnie ten okrzyk posłyszają.

Niepodległa, serdeczną krwią naszą odzyskana—Polska niech żyje!

II.

Koledzy!

Konieczność współczesnych wypadków dziejowych pociąga za sobą niepodległość Polski. Dwaj życzliwi nam monarchowie niepodległość tę zatwierdzają.

Cieszymy się, bo początek został zrobiony, drzwi do marzonego niegdyś przez nas szczęścia odchylone, więzy popuściły i do narodu polskiego obecnie należy dokończenie wielkiej reszty.

Są u nas specjaliści-pesymiści, którzy prócz bładania niczego nie czynią, to ludzie chorzy, godni współczucia. Są jednakże i ludzie czynu i zasług wśród pracy wielkiej, którzy do pewnego pesymizmu, czy też szerszych życzeń mają prawo. Ci jednak muszą pamiętać o naszym utartem, niezaprzeczeniu rozsądnem przysłowiu, że odrazu Krakowa nie zbudowano. Nie dokazały tego cudu też inne narody.

Nikt nam Polski darmo nie daje i w przyszłości nie da.

Nie jest naszym ideałem Polska darowana, ale Polska przez nas, przy naszym współdziałaniu wywalczona i odebrana. (Żywe oklaski wśród zebranych). Cieszy nas i dumą napawa, że do faktu, jaki zaistniał 5 listopada, przyczyniła się także ochotnicza ofiara serdecznej polskiej krwi Legionu, a to wielkie posunięcie sprawy polskiej naprzód jest dla nas nagrodą i powodem do dalszych jeszcze większych poświęceń, do zupełnego wyładowania wszystkich zapasów energii dla Polski, dla nas samych i dla tych kochanych istot, które po nas przyjdą i które po tej ziemi, do której my się pokładziemy, stąpać będą. Niech nasze drogie następne pokolenia kochają nas i szanują za ich zupełną wolność i szczęście, jakie ona daje. I dla tej to przyczyny i celu miło i radośnie narodowi ponosić najcięższe ofiary, a żołnierzowi oddać życie.

Uważam to za ogromne wyróżnienie losu dla tych Polaków, którzy dla oswobodzenia Polski mogą ponosić trudy i ofiary na polu bitwy, a szczególnie już dla tych, którym w ochotniczym wojsku polskim służyć było danem.

I jeżeli nas radość z tej przyczyny napawa, to myśli nasze automatycznie zwracają się ku temu, który dał hasło do polskiego ruchu zbrojnego. Jesteśmy w tem miłym położeniu, że w tej doniosłej chwili także oczy nasze mogą zwrócić się do komendanta Piłsudskiego, tego, przez którego powstał Legion.

Ja, gdy wymawiam nazwisko Piłsudskiego, to widzę obok jego osoby jakby uduchowienie tej energicznej części narodu, która sama jest czynem i wiarą w siły narodu. Widzę wdzięczną, radosną ofiarę i zupełne poświęcenie się, widzę Wyrwę, Sława, Herwina, Węglewskiego, Klisiewicza, Kondyckiego i tych wielu innych naszych najlepszych.

Niech wszystkie te święte i zdrowe siły narodu dodają siły Piłsudskiemu i prowadzą go dobrą drogą do ostatecznego celu. — Komendancie, naprzód!

Wraz z okrzykiem na cześć niepodległej Polski, wzniesiony przeze mnie toast na twą cześć, będzie ze serca i przekonania wszystkich żołnierzy. I miło mi, że mnie go wnieść wypada, któremu służyć we wszystkich trzech brygadach przypadło

w udziale, który do wszystkich trzech prawo przynależności posiadam, zdobyte w polu, i których ducha znam.

Niepodległa Polska niech żyje!
Komendant Piłsudski niech żyje!

Adres kadry do Piłsudskiego. Dwa tysiące żołnierzy, podoficerów i oficerów legionowych, znajdujących się w kadrze uzupełniającej, wystosowało następujący adres do Piłsudskiego:

Wodzu nasz!

„Wszystkie oddziały kadry Legionów Polskich składają ci dziś hołd, twórco polskiego żołnierza, duchowy i faktyczny wodzu szeregów, które na twoje wezwanie poszły w boje, wpatrzone w tę samą, co i ty, gwiazdę niepodległości Polski.

Przyjm od nas wyrazy bezgranicznej wdzięczności za to, żeś wypowiedział nieustraszenie nasze żądania, pisane przez dwa lata bagnetem, krwią i żeś przepieczętował je swoją dobrowolną dymisyą. Oznajmiamy ci posłusznie, że jesteśmy nadal twoimi żołnierzami, pełniymi ufności ku tobie i ślubujemy ci wierność, posłuszeństwo i gotowość do walki o niepodległość Ojczyzny aż do ostatniej kropli krwi“.

Dęblin—Kozienice, 20 października 1916 r.

Z Kolna. Dnia 9.XI zostało zawiadomionych kilkudziesięciu młodych ludzi, mieszkańców m. Kolna, przez żołnierzy, że na rozkaz naczelnika powiatu mają nazajutrz stawić się do powiatu o godz. 8 rano. Stawili się ich na wezwanie 7. Naczelnik powiatu zwrócił się do nich z propozycją zapisania się do wojska polskiego na ochotnika. Jeden z wezwanych odpowiedział wówczas za wszystkich, że teraz na ochotnika zapisywać się nie mają zamiaru. Naczelnik pow. powiedział wtedy: „No, co chcecie, możecie iść do wojska, albo pójdziecie do kopalń“. Wezwany odpowiedział: „Dobrze, pójdziemy, ale wtedy jak będzie król polski i jak on nas zawezwie“. Naczelnik zaś: „król może już jest, tylko my nie wiemy, a może będzie za 2—3 dni, tymczasem bądźcie gotowi za parę dni“. Następnie puszczono ich.

Tegoż samego dnia po południu patrole, chodzące po ulicach, chwytaly przechoźniów i pod konwojem trzymały ich do następnego dnia, następnie wypuszczono część chrześcian, resztę zaś zaaresztowanych w liczbie 40 mniej więcej, w tej liczbie 5 chrześcian, wysłano na roboty przymusowe, dokąd—nie wiadomo. Zaznaczyć należy, że pośród aresztowanymi niema ludzi pobierających jakieś zapomogi, znajdują się za to ludzie nawet dość zamożni, jak np. żyd Fiszkowski, człowiek 50-letni, kupiec, posiadający nieruchomości w mieście.

Naturalnie, że fakty te wywierają bardzo złe wrażenie na ludność, oczekującą jakiejś poprawy stosunków po ogłoszeniu proklamacyi 5 listopada.

Od Wydziału Prasowego C. K. N. Wydział Prasowy Centralnego Komitetu Narodowego poleca usilnie wszystkim organizacyom C. K. N. rozpowszechnianie i popieranie „Widnokregu“ (Warszawa, Krak.-Przedm. 7).

